

ŚWIĘTA W TRADYCJI

# Wielki Czwartek

W ten dzień, na pamiątkę wieczerzy pańskiej w polskich domach jedzono „tajnię”, postną kolację i później wielu katolików już nic nie jadło, aż do obfitego wielkonoconego śniadania.

W naszych okolicach o zmierzchu chłopcy rozpalają ogniska. Do tych ognisk wrzucane są śmieci i gałęzie wymiotane z obejść, a także powrósła, którymi przepasywane były drzewa w dzień Św. Szczepana. Ten zwyczaj nazywa się paleniem Judasza. Przy ogniskach słychać okrzyki: „Juda, Juda, bądź Judaszu beżbożniku, sprzedałeś Pana Jezusa za trzydzieści srebrników”.

Przed wieczerzą dostojnicy kościołni obmywają starcom nogi, tak jak Chrystus mył nogi swoim uczniom. Król Kazimierz Wielki, jako pierwszy monarcha w Polsce wprowadził ten zwyczaj na swój dwór królewski. Według kroniki sadzano starców do stołu, a sam król i same znakomite osoby im usługiwały. Szczególną moc w Wielki Czwartek nabiera woda, a to na pamiątkę tego, że Chrystus pojmany w Ogrodzie Oliwnym i prowadzony przez kładkę na rzece Cedron spadł z niej i wpadł do wody, a ta dała ulgę jego nogom.

Długo w Polsce ludzie zbierali się wieczorami przed zamkniętymi kościołami i po modlitwach wracając obmywali nogi w rzeczkach, strumieniach, potoczkach. Robili to po to, aby odpędzić wszelkie choroby. Inaczej zachowywały się panny na wydaniu. Nocą z konewkami biegły do strumyka, nabierały wodę i szybko wracały do domu gdzie badały zawartość konewki. Jeżeli do środka dostały się większe kamienie wróżyło to rychłe zamażpójście a także bogactwo. Kamienie małe lub ich brak oznaczały, że zamiary te należy odłożyć na później. Jeżeli woda była mętna, wtedy należało spodziewać się kłopotów.

Od Wielkiego Czwartku nie wolno było tłuc kaszy, mleć w żarnach, używać kieratu, prać odzieży kijanką. Nie można też było bielić obejść, wbijać gwoździ czy robić powrozów. Do dzisiaj przetrwał również zwyczaj ustawiania przy grobie Chrystusa w kościołach tzw. „straży”. Najczęściej pełnią ją strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych z poszczególnych miejscowości. W Rzepienniku Marciszewskim rolę tę pełnią oprócz strażaków również „Kosnierzy” w płóciennych pasiastych spodniach, w butach z cholewami, w czapkach tzw. krakuskach, trzymający w ręku kosy. (TaM)